

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/126493,Uciekali-przed-rzezia.html>



Przedmieście Krakowskie w Jarosławiu, grudzień 1942 r. Fot. ze zbiorów Tomasza Berezy

ARTYKUŁ

Uciekali przed rzezią

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TOMASZ BEREZA 02.07.2026

Czystka etniczna dokonana przez OUN-UPA na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej doprowadziła do masowego exodusu tamtejszych Polaków. Uchodźcy kierowali się na zachód, m.in. na teren dystryktu krakowskiego Generalnego Gubernatorstwa. Tysiące z nich dotarły na obszar okupacyjnego

starostwa jarosławskiego (*Kreishauptmannschaft Jaroslau*).

Pierwsi uchodźcy z Wołynia przybyli na teren starostwa jarosławskiego stosunkowo późno, bo 22 lipca 1943 r. Było to 99 uciekinierów z terenu powiatów włodzimierskiego i horochowskiego (także z powiatu sokalskiego), w których 11–12 lipca oddziały OUN-UPA w zmasowany i metodyczny sposób przystąpiły do mordowania polskiej ludności.

W pomoc uchodźcom zaangażował się zarówno Polski Komitet Opiekuńczy (Pol. KO), jak i władze lokalne. Życzliwe wobec uchodźców stanowisko zajął również jarosławski starosta Michael Zuzič. Pomoc miała charakter doraźny (wyżywienie, zapomogi) i długofalowy (legalizacja pobytu, zapewnienie mieszkań oraz pracy). Na początku trzeciej dekady sierpnia 1943 r. na terenie *Kreishauptmannschaft Jaroslau* zarejestrowanych było 644 uchodźców (192 rodziny) z Wołynia i dystryktu Galicja.

Największe skupisko owej pierwszej grupy uchodźców znalazło się w rejonie Przeworska¹. W wielu przypadkach były to rodziny, które w okresie międzywojennym opuściły obszar powiatu przeworskiego, osiedlając się na Wołyniu czy w położonych bardziej na wschód powiatach Małopolski. Przykładowo z podsokalskich Konotopów do Markowej przybyli: Gorzkowiczowie, Ingotowie, Loncowie, Sadlejowie i Szylarowie².

W kolejnych miesiącach zjawisko uchodźstwa narastało, przy czym zmieniały się kierunki migracji, będące pochodną aktywności OUN-UPA. Jesienią 1943 r. na teren starostwa jarosławskiego zaczęli napływać uciekinierzy z powiatu hrubieszowskiego.

Przedwiośnie i wiosna 1944 r. przyniosły apogeum ludobójczej czystki w Małopolsce Wschodniej. Do połowy marca 1944 r. większość przybywających uciekinierów stanowili mieszkańcy starostw: brzeżańskiego, czortkowskiego i stanisławowskiego; po połowie marca ponownie zaczęli napływać uchodźcy z sokalskiego, hrubieszowskiego oraz rawskiego. W połowie marca 1944 r. w jarosławskim Pol.KO było już 2148 zarejestrowanych uchodźców ze wschodu. Począwszy od 21 kwietnia, zjawisko uchodźstwa nabrało charakteru masowego, bowiem na teren starostwa uciekali polscy mieszkańcy okolic Lubaczowa i Jaworowa. Do końca kwietnia delegatury jarosławskiego Pol.KO zarejestrowały 5550; zaś do końca maja – już 8049 osób.



Ratusz w Jarosławiu. Fotografia wykonana w okresie niemieckiej okupacji. Fot. ze zbiorów Tomasza Berezy

Niezależnie od liczby osób, które pozostały na terenie starostwa, rejestrowano również tych, dla których Jarosław i Przeworsk były jedynie punktami etapowymi w ich exodusie. Tylko w kwietniu na punktach przydworcowych zarejestrowano 13 068 takich osób. Statystyki nie oddawały rzeczywistej skali uchodźstwa. Zresztą sami sprawozdawcy wyraźnie podkreślali, że tylko część uchodźców rejestruje się w Pol.KO, natomiast pozostali samodzielnie zabezpieczają sobie egzystencję³. O tej ostatniej dużej fali uchodźczej przewodniczący Pol.KO w Jarosławiu, dr Olgierd Grzegorzewski, informował Centralę RGO w Krakowie następująco:

„zgodnie z zarządzeniem Starostwa został utworzony z dniem 27 IV br. punkt dla uchodźców w Jarosławiu przy ul. Sanowej 13 w pobliżu mostu na Sanie. Zadaniem tego punktu była rejestracja uchodźców przejeżdżających furmankami przez most na Sanie i wydawanie im przez Pol.KO zaświadczeń, na podstawie których udawali się do miejsc przeznaczenia. Uchodźcy jadący furmankami przez most rekrutowali się z okolic Lubaczowa, Cieszanowa, a dnia 3 V 1944 zaczęli przybywać z Jaworowa, Krakowca i okolic. Uchodźcy z Jaworowa byli konwojowani w całości do naszego punktu przez [niemieckich] żołnierzy. [...] Napływ uchodźców pociągami zatrzymującymi się w Jarosławiu utrzymuje się przeciętnie na 250 osobach [dziennie]. Wielkie transporty z Rawy Ruskiej, Uhnowa i Lubaczowa szły bezpośrednio pociągami towarowymi do miejsc obranych przez uchodźców”⁴.

W połowie czerwca 1944 r. możliwości lokacji uchodźców na obszarze starostwa jarosławskiego były już niewielkie. W ciągu pierwszego półrocza 1944 r. doszło do znaczącego przyrostu liczby ludności, głównie osób narodowości polskiej. Najbardziej jaskrawo zjawisko to wystąpiło w Leżajsku, gdzie według stanu na 18 kwietnia 1944 r. mieszkało aż 1390 uchodźców z terenów wschodnich, w liczbie tej zaledwie 14 Ukraińców i 11 folksdojczów. Dla uzmysłowienia skali przyrostu warto wspomnieć, że 1 września 1939 r. Leżajsk liczył 6549 mieszkańców. Uciekinierzy pochodzili zarówno z Wołynia, jak i Małopolski Wschodniej oraz wschodnich powiatów Lubelszczyzny⁵. Symptomatyczne są również dane ze Stalowej Woli. Chociaż miasto to, jako ośrodek zbrojeniowy, objęte było zakazem osiedlania i przyjmowania do mieszkań obcych osób, w kwietniu-maju 1944 r. również tam odnotowano przybycie 71 uchodźców ze wschodu⁶.

* * *

Ucieczka i pierwsze godziny pobytu na uchodźstwie następująco zapisały się w pamięci mieszkanki podlubaczowskiej wsi Kornagi:

„[25 kwietnia 1944 r.] wyjechał cały tłum, furmankami na zachód. Ostatecznie zatrzymaliśmy się w Pełkiniach [wieś położona cztery kilometry na północ od Jarosławia]. Przygarnęła nas kobieta, która nazywała się chyba Zofia Włoch. Była to wdowa, która została sama z dziećmi. Nie miała dużego gospodarstwa. [Uciekając z Kornagów] zabraliśmy ze sobą krowę, którą sama prowadziłam. Moja siostra i brat [wtedy] wsiedli do wozu czy do pociągu i pojechali. Dotarliśmy na postój, chyba w Muninie. Tam był taki duży plac, na którym było już dużo furmanek. Taka pani przyszła, popatrzyła się na mnie, a miałam nogi pokrwawione, bo krowy mnie podeptały. Zabrała mnie do domu, umyła, nakarmiła i położyła spać. Rano przyprowadziła mnie do rodzeństwa, a potem pojechaliśmy aż do Pełkiń”⁷.

Wydaje się, że ci, którzy trafili w okolice Jarosławia, raczej dobrze wspominali podejmujących ich gospodarzy i niekiedy surowe – w swoim charakterze – warunki pobytu. Uchodźcy z wiosek pomagali miejscowym rolnikom w typowych pracach w gospodarstwach: obrządku inwentarza, pieleniu, sianokosach i żniwach; wspólnie z właścicielami dzielili dołę i niedołę. Jarosławski regionalista ową koegzystencję charakteryzował następująco:

„Pomimo że w Morawsku [wieś położona cztery kilometry na południe od Jarosławia] żyło się biednie, [...] »biedni biednych dobrze i godnie przyjęli«”⁸.

Podobnie było w miastach i miasteczkach regionu, których mieszkańcy byli już w udzielaniu pomocy zaprawieni – wszak to właśnie na te tereny jeszcze zimą 1939/1940 r. trafiło ponad półtora tysiąca spośród wypędzonych przez Niemców z Wielkopolski i Pomorza.

Wczesną wiosną 1944 r. istotną rolę w niesieniu pomocy uciekinierom odegrał Kościół rzymskokatolicki. Przykładem mogła być gmina Grodzisko Dolne, na terenie której przebywało już kilkudziesięciu uchodźców, zaś około 10 kwietnia przybyło 160 mieszkańców Pyszówki koło Jaworowa (7 kwietnia miejscowość ta została napadnięta przez UPA). Przebywający w Grodzisku Dolnym lustrator Pol.KO Jarosław, Stefan Barmański, zanotował później:

„z przyjemnością podkreślić muszę żywe współdziałanie miejscowego Duchowieństwa z Delegaturą, zwłaszcza w kierunku pobudzenia ofiarności społecznej, celem udzielenia pomocy uchodźcom. Dnia 16 b.m. powtórnie ks. dziekan [Stanisław] Kmiotek, a na mszy o godzinie 10. ks. wikary [Marcin] Tunia, odczytali nazwiska tych, którzy na poprzednie wezwanie np. pospieszyli z ofiarami, zachęcając do dalszych ofiar i gromiąc opornych, zwłaszcza bogaczy”⁹.



**Przedmieście Krakowskie w
Jarosławiu, grudzień 1942 r. W
głębi widoczny zespół klasztorny
oo. Dominikanów. Fot. ze zbiorów
Tomasza Berezy**

* * *

Już w pierwszych grupach uchodźców, które latem 1943 r. trafiły na teren starostwa jarosławskiego znalazły

się osoby, które z rąk ukraińskich nacjonalistów straciły nawet kilkunastu–kilkudziesięciu bliskich. Przykładem mogła być Waleria Bednarek, którą przyjęto na kwaterę prywatną w Jarosławiu przy ul. Racławickiej. Kobieta pochodziła z kolonii Wygranka w powiecie włodzimierskim; podczas napadu 11 lipca 1943 r. upowcy zamordowali siedemnastu jej krewnych. Jeszcze bardziej wstrząsające świadectwo mógł złożyć Antoni Paszkowski, który w Tajkurach (pow. zdołbunowski) stracił trzydziestu bliskich¹⁰.

Przykłady podobnych, traumatycznych doświadczeń można mnożyć. Informacje przekazywane przez uciekinierów miały ogromny wpływ na nastroje społeczne i potęgowały co najmniej nieufność względem Ukraińców – szczególnie tych, którzy pojawili się w Jarosławiu i jego okolicach po wrześniu 1939 r., ale i miejscowych. Kolejne tygodnie i miesiące, wraz z narastaniem fali uchodźczej, niosły dalszy wzrost negatywnego nastawienia względem ludności ukraińskiej.

To, co budziło grozę wśród Polaków, wywoływało również niepewność jutra wśród Ukraińców. Negatywny wpływ uciekinierów „zza Sanu” na relacje między nacjami zauważyli greckokatolicki księża oraz oba odłamy OUN. Konsekwentnie unikali oni jednak oficjalnego zdefiniowania przyczyn exodusu. W wydanym 9 maja 1944 r. okólniku jarosławski Ukraiński Komitet Pomocy (*Ukrajnśkyj Dopomohowyj Komitet*) określił i odniósł się do tego zjawiska w sposób następujący:

„Od połowy miesiąca kwietnia 1944 r. rozlewa się na tereny naszego okręgu silny ruch przesiedleńczy polskiej ludności, rzekomo z powodu prześladowania go przez Ukraińców. Przyczyny tej ucieczki są nam nieznanne i niezrozumiałe, bo na terenie naszego okręgu nie było dotychczas żadnych przypadków akcji Ukraińców przeciw Polakom”¹¹.

* * *

Od połowy 1943 r. polska konspiracja w rejonie Jarosławia coraz więcej uwagi poświęcała zachowaniu miejscowych Ukraińców. Skrupulatnie śledzono kierunki wyjazdów miejscowych mężczyzn, odnotowywano wrogie wypowiedzi względem Polaków, nie wyłączając drwin wobec polskich uchodźców ze wschodu. Przykładowo wywiad Ludowej Straży Bezpieczeństwa odnotował, że dwóch Ukraińców z Mirocina (wieś położona cztery kilometry na wschód od Przeworska) latem 1943 r. jeździło do Sokala¹². W tym samym Mirocinie wiosną 1944 r. miejscowy diak cerkiewny miał „wyklinać” Polaków,

„tych, którzy uciekają ze wschodu, że powinni jechać za Rzeszów, bo stąd i tak wnet będą wszyscy Polacy

uciekać dlatego, że tu też jest ukraińska ziemia”¹³.

W sporządzaniu raportów polskie podziemie korzystało również z informacji przekazywanych przez uchodźców, szczególną uwagę zwracając na zidentyfikowanych w masie uchodźczej Ukraińców oraz ich zachowanie w dotychczasowym miejscu zamieszkania¹⁴. 26 marca 1944 r. na stacji kolejowej w Przeworsku kripo i policja granatowa przeprowadziły obławę na szmuglujących broń Ukraińców, z których jednego zastrzelono, zaś aresztowano czterech. W organizację akcji byli zaangażowani zakonspirowani żołnierze AK¹⁵.

* * *

W kronice Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek w Jarosławiu pod datą 25 kwietnia 1944 r. – a więc dzień po „ultimatum” postawionym przez OUN i UPA Polakom zamieszkującym sąsiedni powiat lubaczowski – znalazł się zapis:

„Coraz czarniejsze chmury gromadzą się na horyzoncie. Ukraińcy prowadzą dalej swoją zbrodniczą akcję – palą wsie polskie, mordują ludność. Są już bardzo niedaleko od Jarosławia, bo w powiecie lubaczowskim, który graniczy z jarosławskim. Coraz to więcej ludzi, między innymi księża i zakonnice, zmierza na zachód. My powierzając się Bożej Opatrzności – zostajemy tu spokojnie, bo nie mamy ani dokąd jechać, ani możliwości z tyloma staruszkami”¹⁶.

11 maja 1944 r., w miejscowościach na południe od Jarosławia pojawiły się ulotki, których autorzy, podpisani jako „Komenda UPA Nr 7a”, żądali od Polaków opuszczenia miejsca zamieszkania i wyjazdu za granicę „Wielkiej Ukrainy (Wisłok) czyli za Rzeszów”¹⁷.

Tego samego dnia, wobec wzrostu napięcia w stosunkach polsko-ukraińskich i spodziewanego rozszerzenia się konfliktu na tereny nadszańskie, komendant Podokręgu AK Rzeszów, płk Kazimierz Putek „Zworny”, wydał rozkaz realizacji prewencyjno-odwetowej akcji „Wet”. Jednocześnie na terenie Podokręgu realizowana była akcja „Kośba” (likwidacja konfidentów niemieckich służb bezpieczeństwa). W strukturach AK obszar starostwa jarosławskiego wchodził w skład Inspektoratu AK Przemyśl, którego komendantem był kpt. Jan Bronisław Toth. Dwa lata później Toth, opisując sytuację na podległym sobie terenie stwierdził:

„Społeczeństwo mego inspektoratu zaczęło nawet opuszczać domy rodzinne, udając się w kierunku

Krakowa. Ukraińcy w swoich odezwach propagandowych zaczęli żądać Ukrainy po Rzeszów. By zapobiec temu popłochowi, skorzystałem z rozkazu KG AK »Wet za wet« oraz »Kośba« i w ten sposób zahamowałem popłoch społeczeństwa inspektoratu”¹⁸.

W następnych dniach patrole AK przystąpiły do likwidacji Ukraińców zidentyfikowanych jako niemieccy kolaboranci bądź zakwalifikowanych jako działacze nacjonalistyczni¹⁹.

* * *

Wielu uchodźców pozostawało w rejonie Jarosławia do późnej wiosny 1945 r. Wypędzeni z rodzinnych siedlisk musieli szukać nowego miejsca do życia. Zdecydowana większość wyjechała na Ziemię Zachodnie, jednak część rodzin zatrzymała się w Jarosławiu i jego okolicach. Od blisko dekady pamięć o ich dramacie i tułaczce stara się przywrócić Stowarzyszenie Dziedzictwo Kresów, wydające *Jarosławską Księgę Kresowian*.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2023 „Biuletynu IPN”

¹ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: AN Kraków), Doradca Rady Głównej Opiekuńczej na okręg krakowski (dalej: DOKr), 16, Wykaz ilości uchodźców z Wołynia, przybywających 22 VII 1943 r. do następujących Pol.KO Dystryktu Krakowskiego [Kraków, 22 VII 1943 r.], k.37; *ibidem*, Pismo Pol.KO Jarosław do Doradcy RGO na Okręg Krakowski z 21 VIII 1943 r., k.175.

² Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: AP Przemyśl), Starostwo Powiatowe Przeworskie, 140, Kwestionariusze szkód wojennych mieszkańców Markowej – uciekinierów z Konotopów, k.6 i nast.

³ Szerzej zob.AN Kraków, Doradca Rady Głównej Opiekuńczej na okręg krakowski (dalej: DOKr), 18, Sprawozdania Pol.KO Jarosław do Doradcy RGO na Okręg Krakowski z wiosny 1944 r., k.63 i nast.

⁴ AN Kraków, DOKr, 18, Sprawozdanie Pol.KO Jarosław z 22 V 1944 r., k.77.

⁵ AP Przemyśl, Akta miasta Leżajska, 178, *Verzeichnis der Flüchtlinge aus der Ost-gebieten* [Leżajsk, den.18.April 1944], k.485-538.

⁶ AN Kraków, DOKr, 3, Sprawozdanie z lustracji Delegatury Pol.KO Stalowa Wola w dniu 21 IV 1944 r., k. 249; AN Kraków, DOKr, 3, Sprawozdanie z lustracji Delegatury Pol.KO Stalowa Wola w dniu 17 VI 1944 r., k. 271.

⁷ Zbiory Tomasza Berezy, Relacja Anny Furgały z 15 I 2015 r.

⁸ A. Serdeczny, *Morawsko od czasów starożytnych do końca XX wieku*, Jarosław 2006, s. 134.

⁹ AN Kraków, DOKr, 3, Sprawozdanie z lustracji Delegatury Pol.KO Grodzisko Dolne w dniu 16 IV 1944 r., k. 235-236.

¹⁰ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, 16286/III, Sprawozdanie z objazdu trasy II. Delegatury: Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Dębica, k.56. Ogólną liczbę zamordowanych w Wygrankach szacuje się na 150 osób. Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Warszawa 2000, s.837.

¹¹ Hałuzewy Derżawnyj Archiw SBU, f.13, spr.376, t.71, *Ohlad suspilno-politycznych widnosyn (za czas wid 9 IV do 9 V 1944 r.)* [załącznik], k.179.

¹² AP Przemyśl, Teki Stanisława Kojdra, 6, LSB [autor: „Wyspiański”, 15 V 1944 r.], k.237; AP Przemyśl, Teki Stanisława Kojdra, 12, Doniesienie „Śmigłego” [b.d.], k.157; AP Przemyśl, Teki Stanisława Kojdra, 10, Sprawozdanie za marzec 1944 r.[Przedbór, 31 III 1944 r.], k.11.

¹³ AP Przemyśl, Teki Stanisława Kojdra, 12, Gr[omada] „f” Łazuka Dymitr, k.150.Zob.też: *ibidem*, Stecko Józef ur[odzony] i zam[ieszkały] w Mirocinie, k.174.

¹⁴ Zob.np.AP Przemyśl, Teki Stanisława Kojdra, 6, papiery luźne, k.238, 244; AP Przemyśl, Teki Stanisława Kojdra, 12, Doniesienie „Śmigłego” [b.d.], k.147;

¹⁵ AP Przemyśl, Teki Stanisława Kojdra, 6, Doniesienie „Orła” [nie wcześniej niż 28 III 1944 r.], k.90; AP Przemyśl, Teki Stanisława Kojdra, 10, Sprawozdanie za marzec 1944 r.[Przedbór, 31 III 1944 r.], k.11 „Kronika” ks. Romana Penca proboszcza w Przeworsku (lata 1939-1944), wybór i oprac. Sz.Kozak, Przeworsk 2018, s.172.

¹⁶ Maria Ena s.NMP, *Noc okupacji. Część IV - rok 1942-44*, „Jarosławski Kwartalnik Armii Krajowej” lipiec-wrzesień 2002, nr 49, s.20.

¹⁷ Archiwum Akt Nowych, Rada Główna Opiekuńcza. Biuro Centrali w Krakowie, 38, Notatka z powiatu jarosławskiego [Kraków, 26 V 1944 r.], k. 7.

¹⁸ Cyt. za: P. Szopa, „W imieniu Rzeczypospolitej...”. *Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na terenie Podokręgu AK Rzeszów*, Rzeszów 2014, s. 437.

¹⁹ *Ibidem*, s. 431-433.

COFNIJ SIĘ